

ŻOŁNIERSKI LOS

Czara goryczy się przelała. Fala oburzenia po kompromitującej wypowiedzi o żołnierzach NATO Prezydenta Stanów Zjednoczonych i ich roli w misjach w Iraku i Afganistanie sięgnęła zenitu. My, żołnierze pokolenia, które bezpośrednio bądź pośrednio uczestniczyli w tych operacjach, zgłaszamy swój akces do społecznego sprzeciwu wobec tak radykalnej wypowiedzi. Prawdą jest, że potencjał militarny USA odgrywał zawsze pierwszoplanową rolę w każdej z tych operacji. Trzeba jednak mieć na względzie fakt, że interwencje zawsze inspirowane były interesami samych zainteresowanych stąd trudno dziwić się wielkością wkładu militarnego dużo większego niż innych państw NATO. Niemniej jednak odruch wypełnienia art. 5 na prośbę USA przez sojuszników europejskich nie może być ignorowany. Tysiące żołnierzy stanęło ramię w ramię z amerykańskimi, aby ratować świat przed zagrożeniem, jakie groziło światu ze strony skrajnego islamu. Setki z nich straciło życie, a tysiące pozostało okaleczonymi do końca życia. Nagradzano ich odznaczeniami, które wielu chętnie oddało by za życie bez skazy fizycznej i psychicznej. Podziękowanie jakie ich spotkało uwłacza każdemu, kto w tych misjach brał udział.

Wierzę, że jest to tylko ocena amerykańskiego Prezydenta, który nie mogąc zrealizować żadnego znaczącego efektu politycznego na arenie międzynarodowej próbuje obciążyć innych za tę niewątpliwą porażkę. Naród tego państwa jest innego zdania czego dawał wyraz niejednokrotnie w historii. Często bywa tak, że władza nie trwa wiecznie choć czasami nawet ta krótka przynosi katastrofalne skutki w skali mikro a jeszcze gorzej, jeśli w makro. Będąc odpowiedzialnym za stany ewidencyjne kolejnych zmian misji wiem jak ciężko było takiemu krajowi jak Polska wywiązywać się z przyjętych zobowiązań. W Dowództwie Wojsk Lądowych przeżywaliśmy śmierć każdego poległego żołnierza. Każda tabliczka przypinana na tablicy w kaplicy na warszawskiej Cytadeli to ogrom tragedii. Przede wszystkim dla rodzin, przełożonych, kolegów i całego stanu osobowego Sił Zbrojnych. Dziś bardzo skąpe i zachowawcze wypowiedzi polskich przedstawicieli władzy, poczynając od Prezydenta pokazują, jak polityka wychodzi przed „świętość” jaką jest śmierć. Żołnierz wie, że pełniąc służbę dla Ojczyzny ma wkalkulowane poświęcenie włącznie z narażeniem życia. Tymczasem Ojczyzna szybko zapomina o swoich bohaterach. Liczy się tylko to co tu i teraz. Czy jest to dobry przykład dla obecnie służących? Mam wiele wątpliwości. Chwała tym którzy potrafią wypowiadać się odważnie i jednoznacznie oceniając wystąpienie Prezydenta Trumpa. Chwała wszystkim uczestnikom misji. Największa chwała poległym BOHATEROM. Zawsze będziemy o Was pamiętać. Zwracam się do wszystkich dowódców jednostek w których polegli żołnierze, aby właśnie teraz w sposób niezwykle ciepły otoczyli opieką rodziny naszych BOHATERÓW. Pokażmy narodową solidarność tych, którzy patriotyzm postrzegają prosto, bez kalkulacji zysków licząc się najczęściej ze stratami.

Bądźmy Zawsze Wierni Ojczyźnie!

Płk w st. spocz. Marek BIELEC